

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek



Ważne dla Radjo-Amatorów!!



z początkiem r. b. w firmie

EMIL BALCER Nowy Rynek 12

wprowadzono specjalny dział **RADJOTECHNICZNY**

i poleca najnowsze aparaty odbiorcze jak: detektorowe, jedno i wielolampowe wyrobu krajowego fabryki „Stero-Radjo“, akumulatory, baterje anodowe, do żarzenia, lampki, słuchawki, linka antenowa fosforbronzowa, detektory, cewki i wszelki sprzęt radjowy do budowy aparatów i zakładania radja, po niskich cenach.

Wbrew rozsiewanym pogłoskom

Doktor KAZIMIERZ BACIA nie wyjechał z Łowicza

i przyjmuje ul. Podrzeczna 8 w chorobach wewnętrznych i dzieci codziennie od 10 - ej do 4-ej. 3—2.

O masonerji.

Kolebką masonerji jest Palestyna, ponieważ założycielem jej był niejaki Hiram, budowniczy świątyni króla Salomona. Po śmierci tego ostatniego państwo żydowskie rozpadło się na dwa królestwa: izraelskie, ze stolicą Samariją i Judzkie, ze stolicą Jerozolimą. Oba królestwa w pewnych odstępach czasu stały się łupem królów Assyrii i Babilonji. Żywna i bogata Palestyna została zamieniona w pustynię, bowiem zwycięscy wprowadzili w niewolę całą ludność. Zdawało się, iż nic już nie uchroni od zagłady narodu żydowskiego. Los jednak chciał inaczej.

Nowy władca Azji, Cyrus, król perski, pozwala wrócić żydom do Palestyny. Po powrocie żydzi, chcąc zachować swą narodowość i religję, ustanawiają najwyższą władzę swoją tak zw. Sahendryn (71 członków). Instytucja ta miała władzę polityczną, religijną i sądową. Pierwotnie wyższe duchowieństwo, doktorzy prawa i starsi z ludu wylaniali z pośród siebie kandydatów na członków Sahendrynu, (przewodnictwo zawsze spoczywało w rękach arcykapłana), lecz z czasem Sahendryn sam począł dobierać do swego grona jedynie przezeń upatrzonych

meżów. Dzięki tej instytucji wkrótce zatarły się w kraju ślady długotrwałej niewoli i podniósł się poziom kultu religijnego. Wszak Sahendrynowi należy przypisać powstanie Pisma Starego Zakonu, które zaznajamia nas z tradycją historyczną i religijną żydów. Do jakiego stopnia była sprężysta działalność Sahendrynu dowodzi cały szereg faktów, z których widzimy jak rządy kolejnych zaborców Palestyny, w osobach swych wielkorządców, liczyły się z nim. Ta ustawiczna uległość namiestników rzymskich wbiła do tego stopnia w pychę żydów, iż za panowania Wespazjana, a później za Hadrijana dwukrotnie powstawali. Ciężko przypieczętowali żydzi owe powstania, szczególnie drugie: Jerozolimę zburzono, a ludność powtórnie wypędzono z kraju. Tym razem wszystko wskazywało na to, iż naród żydowski, jako całość zorganizowana, przestał istnieć. W istocie było zupełnie inaczej. Prawda, sporo żydów wywędrowało. Jedni udali się do Egiptu. Grecji, Italji nawet do Hiszpanji, inni znów, pochodzący z królewskiego rodu Dawida wyemigrowali do Syrii, Armenji, Gruzji, Babilonji i Persji, lecz pomimo to dużo jeszcze żydów pozostało z pewną liczbą Lewitów w samej Palestynie. Otóż ci, którzy pozostali nie zaniechali myśli zgromadzenia niedobitków narodu i wznowienia życia religijnego. W tym więc celu jednego z Lewitów ogłoszono wodzem, nadając mu tytuł „Patriarchy Judejskiego“.

Z biegiem czasu wszyscy żydzi zachodni uznali władzę „patriarchy“ jak pod względem duchowym tak i politycznym. Od tej chwili żydostwem rozsypanem na zachód od Palestyny rządzi z początku tajna, później chwilami ujawniana, sprawna organizacja.

Żydzi znów, udający się na wschód, zorganizowali się pod wodzą swych tak zw. „książąt na wygnaniu“ i powołali nowy Sahendryn. Wkrótce „Patriarchowie Judejscy“ uznali ich władzę i uważali się za ich namiestników. I tak powstała jedna po-

teżna organizacja, skupiająca całe żydostwo, rozproszone od Oceanu Atlantyckiego aż do Eufratu.

W 11-ym wieku władcy tureccy rozpoczynają z „książętami na wygnaniu” walkę, bowiem znacznie, śmiałość oraz bogactwo tychże mocno ich niepokoją. Walka ta zakończyła się zamknięciem całego szeregu kwitnących akademij, rozpędzeniem doktorów ich oraz mordem jednego z „książąt” niejakiego Ezechjasza... Odtąd niema najmniejszego śladu o istnieniu „książąt” aż do wieku 15-ego.

Karol VIII, król francuski, w r. 1487 nakazał żydom przyjmować chrzest lub opuścić kraj. Rabin Szomer z miasta Arles w Prowancji wysłał list do żydów w Konstantynopolu z prośbą o wskazówki, co mają czynić. Dnia 21 listopada tegoż roku nadeszła pożądana odpowiedź, która brzmi:

1) Król francuski zmusza was stać się chrześcijanami: uczynicie tak, skoro nie może być inaczej, ale niechaj prawo Mojżesza zachowa się w sercach waszych.

2) Każą wam oddać majątki wasze: róbcie synów waszych kupcami, ażeby powoli odbierali chrześcijanom majątki ich.

3) Zagrożają życiu waszemu: róbcie synów waszych lekarzami i aptekarzami, ażeby odbierali chrześcijanom życie.

4) Burzą wasze synagogi: róbcie synów waszych klerykami i kanonikami, ażeby niszczyli kościoły ich.

5) Cierpicie wszelkie inne prześladowania: róbcie tak, aby wasi synowie byli adwokatami i notariuszami i żeby zawsze mieszały się do spraw państwa, a to w tym celu, iżbyście, biorąc chrześcijan pod wasze jarzmo, zapanowali nad światem i pomścić się mogli na niewiernych.

Trzymajcie się powyższego nakazu, który wam dajemy, albowiem przekonacie się z doświadczenia,

ze z poniżonych, jakimi jesteście, dojdziecie do szczytu potęgi.

V. S. S. V. F. F. Książę Żydów w Konstantynopolu, dnia 21 miesiąca Casleu 1489 r.

Dokument powyższy naocznie wskazuje, że władza „książąt” nie przestała istnieć od wieku 11-ego i że Konstantynopol obrała sobie za nową siedzibę. Wprawdzie żydzi twierdzą, iż dokument ten jest podrobiony, chociaż autentyczność tegoż przez badaczy jest udowodniona, jednak niemniej jest on obciążający, gdyż „dzisiejszość” żydostwa sama przez się mówi...

I znów nic nie słyszymy o działalności „książąt”, chociaż „wskazówki” one są wprowadzane w czyn. Widzimy na przykład, że żydzi nie stają do jawnej walki z chrześcijaństwem, przeciwnie na pozór widać jakoby zaniechali jakiegokolwiek sprzeciwu. Natomiast na rozkaz swej „Tajnej Władzy” wchodzi w stosunki z tymi chrześcijanami, którzy za swe występki, siłą rzeczy, skłonni byli do wylamania się z pod władzy Kościoła. Łączą ich w stowarzyszenia, uprawiające czary, okultyzm*), magię, satanizm**), później spirytyzm***). Takie oto stowarzyszenia chrześcijańsko-żydowskie tworzą się w całej Europie i powoli przybierają charakter, że się tak wyrażę, „wychrześcijanienia” stowarzyszonych. Ciężka ta i nader niebezpieczna praca dosyć opornie się rozwijała aż do Reformacji Lutra. Z chwilą jednak, gdy ten podważył niewzruszoność dogmatu: tem sa-

*) Okultyzm — ogólna nazwa zjawisk w naturze i życiu duchowym, których nie można objaśnić przyczynami znanymi i działaniem znanych sił natury.

**) Satanizm — sianie zepsucia i demoralizacji dla miłości zła.

***) Spirytyzm — wiara w możliwość stosunków z duchami zmarłych.

Burmistrz Stylmondu.

Dramat w 3-ach aktach Maurycego Maeterlincka na łowickiej scenie.

I.

Dramat Maeterlincka to potężny krzyk protestu duszy belgijskiej, który uczynił w swoim czasie niezatarte, olbrzymie wrażenie na Zachodzie Europy. Dramat ten—to pomnik hańby niemieckiej, wystawiony ręką doskonałego dramaturgu. Nie przejąskrawił w nim Maeterlinck nic, ale oddał z całym realizmem epizod z brutalnej napaści niemieckiej na Belgję, nie wprowadzając taniach efektów teatralnych. Niemcy, gwałcąc najprymitywniejsze zasady etyki ludzkiej, umieli się drapować w tożę prawa i sprawiedliwości i potrafili zasugerować nawet jednostki bezsprzecznie szlachetne, jakim jest w dramacie porucznik Otto von Hilmer.

„Burmistrza Stylmondu” widziałem w istotnie wyjątkowych warunkach. Było to na premierze w Poznaniu, w mieście, które najlepiej chyba Niemców poznało, a było to po zawieszeniu broni w czasie właśnie walk górnośląskich z Niemcami. Aktualność tematu potęgowała wrażenie. Widownia gęsto usiana mundurami polowymi. Rolę tytułową kreował po mistrzowsku Roman Żelazowski, który potrafiłby nawet kamienie wrzucić—i wrzucił kamienie, bo zawodowi recenzenci teatralni szlochali jak dzieci. Szlochała wraz z nimi cała widownia a na widowni żołnierze i oficerowie o nerwach zahartowanych w żywych dramatach, łkała garść powstańców górnośląskich przybyłych prosto z frontu. Po zapadnięciu kurtyny publiczność jeszcze długą chwilę pozostała

w cichem skupieniu i kontemplacji, zanim się zerwała burza oklasków.

I na naszych ziemiach były setki takich bohaterów jakich nam Maeterlinck przedstawił—ale bohaterów cichych, bezimiennych, o których się historia nigdy nie dowie. Niedaleko stąd, w Skiernewicach, wykopują teraz ich próchniejące szczątki, a takich cmentarzy w Polsce nikt zliczyć nie zdoła.

Dlatego, gdziekolwiek na ziemiach polskich zagrano „Burmistrza Stylmondu” dramat ten wtargnął do duszy polskiej, wstrząsnął nią i z łkaniem w krtani przywiódł wspomnienie własnych przeżyć tych tragedji.

II.

Artykuł ten rozmyślnie przedzieliłem na dwie części, gdyż w pierwszej była mowa o dramacie, a w drugiej chcę kilka uwag poświęcić również dramatowi... ale wykonawców, którzy upadali pod brzemieniem dobrowolnie na siebie włożonego ciężaru, któremu poddać nie mogli.

Publiczność łowicka, z bardzo nielicznymi wyjątkami jest skazana wyłącznie na widowiska amatorskie, lub „gościnne występy” aktorów, którzy z prawdziwą sztuką i nic wspólnego nie mają. Recenzje teatralne, kierując się szlachetnym celem tych przedstawień lub ażeby nie zrażać amatorów w ich chwalebnej pracy, traktowane były zawsze z największym pobłażaniem, mówiąc jak i publiczność „jak na teatr amatorski—wcale nieźle!” Ale w ten sposób nigdy się nasi aktorzy prawdy istotnej nie dowiedzą, a krytycyzm publiczności coraz bardziej się stępi. Postanowiłem od starych zasad odstąpić.—

W szczególową ocenę gry zapuszczać się nie myślę, gdyż z wyjątkiem p. Więclawskiego wszystkie bez wyjątku role były tak nieodpowiednio obsadzo-

mem dając możność każdemu dowodnie tłumaczyć Pismo Święte, wtedy rozpoczęła energicznie działać „Tajna Władza”.

Z jej inicjatywy powstają nowe stowarzyszenia wśród chrześcijan, które mają na celu rzekomo naukę, dobroczynność, postęp moralny, studia filozoficzne... Jednym słowem powstaje—masoneria. Początkowo celem jej jest atak na państwa katolickie a popieranie państw protestanckich. Za głównego sprzymierzeńca w osiągnięciu swych planów masoneria wybiera Anglię. Za czasów kanclerstwa Bacona, w Anglii powstaje pierwsza komórka masoni—Loża. Zasadniczą cechą Loży jest jej szczelność: nowowstępujący zowią się uczniami, potem awansują na czeladników i wreszcie na majstrów.

Praca w Loży polega na wykładach i dyskusjach treści filozoficznej, społecznej i ekonomicznej. Czyli w Loży przygotowują się członkowie do objęcia stanowisk kierowniczych, rządowych. Chcąc swe właściwe cele zamaskować „Tajemnicza Władza” propaguje ideę potęgi angielskiej, czem całkowicie pozyskuje poparcie rządu angielskiego. To też w niedługim czasie cała Anglia podpada pod wpływ masonerii. W ciągu 60 lat jej emisariusze przygotowują we Francji umysły i grunt do Rewolucji, a w czasie trwania tejże, masoneria odgrywa wybitną rolę jako inicjator i organizator masowych aktów terrorystycznych. Za czasów Napoleona rola jej polega na tem, że ogłasza go „ukochanym zbawcą ojczyzny”, prowokując go stałym schlebieniem do ustawicznych wojen. Za ostatnich Burbonów w linii prostej, masoneria przyczynia się w lwiej mierze do nowej Rewolucji. Nie mogąc, po teź zaprowadzić republiki, godzi się na oddanie tronu Orleanom. Gdy widzi jednak, że i ta dynastia poczyna wzmacniać się w kraju, urządza ponownie Rewolucję. I tym razem również masoneria nie

osiągnęła swoich celów, wynosi przeto na tron Napoleona III—masona. Ukoronowany „brat” również zawiódł jej nadzieję:

1) przez narodziny syna myślał o ustaleniu dynastji

2) nie chciał walczyć z Papieżem.

Wobec tego „Tajna Władza” zgotowała rok 1871: upadek Napoleona III i pogrom Francji jako mocarstwa. Komuna paryska była również dziełem tej potężnej, mściwej organizacji.

Od tej chwili władza we Francji skupia się stopniowo w rękach masonów. „Bracia”, zasiadający w parlamencie, będąc w przeważającej ilości, uchwalają: 1) oddzielenie kościoła od państwa, 2) zamknięcie klasztorów, 3) konfiskatę majątków kościelnych. Zdławiwszy, jakby się zdawało, tradycję religijną i polityczną we Francji i opanowawszy całkowicie w niej władzę, masoneria nie spoczywa na laurach. Przeciwnie, z całą właściwą sobie energią poczyna kruszyć to, co jeszcze pozostało narodowi francuskiego z jego chlubnej przeszłości: duch narodu, patriotyzm, rodzinę, honor i poczucie moralne... Rozpętano więc szaloną agitację w wojsku i przeciw wojsku, propagowano hasła międzynarodowe, ośmieszając jako przeżytek ideę patriotyzmu, krzewiono walkę klasową, głoszono również bezpodstawność ustroju rodziny, zwalczając zaciekle sakramentalność małżeństwa. Czyli innemi słowy masoni stali się teraz wyznawcami internacjonalizmu, socjalizmu, anarchizmu i antymilitaryzmu.

Lamiąc w ten sam sposób ustrój państw katolickich w Europie, masoneria pozwoliła wyrosć Anglii na mocarstwo z pretensjami panowania nad światem. Lecz to sprzeciwiało się rachubom „Tajnej Władzy”, najwyższej instancji masonerii. Wobec takiego stanu rzeczy wysuwa ona przeciwko Anglii nowego swego sprzymierzeńca—Niemcy, którego

ne, że gdyby wykonawcy dali najwięcej z siebie i to przy maximum pracy reżyserskiej, to jeszcze nie zdołaliby się zbliżyć choćby do najniższego stopnia prawdziwej sztuki. Nienagannym byłby p. Więclawski, gdyby nie musiał równocześnie jeszcze na scenie reżyserować, troszczyć się o innych aktorów, o kurtynę i... słuchać suflera. Pierwsze wejścia dobre były Belli i Florka, o pozostałej grze zamilczę, ograniczając się do uwag, które się mogą przydać na przyszłość.

Można zamknąć oczy na to, że w czasie kiedy Otto jest służbowo u swego komendanta—jego helm leży na stole na scenie, że Otto prowadzi burmistrza na egzekucję wychodząc pierwszy i zatraskując mu drzwi przed nosem, można nawet przymrużyć oczy na polowe (!) (a więc szare, bezbarwne) mundury kawalerji na froncie, z bolszewickimi gwiazdami na rękawach, ale chcę teraz wytknąć błędy, które się w przyszłości powtórzyć nie powinny.

Przedewszystkiem trzeba się rozprawić z największym wrogiem łowickiego teatru amat. tj. z charakteryzacją aktorów. Z wyjątkiem p. Więclawskiego aktorzy ci grają w dużych okularach szminkowych, które wywołują tylko komizm. Np. woźny magistratu w życiu zapewne ma oczy, bo na scenie dopatrzeć się ich było niepodobna pod pudem niepotrzebnej szminki, burmistrz pokratkowany, a lysawy sekretarz magistratu górną część głowy ma białą a dolną ciemno-różową. W sposobie przyprawiania wąsów mógłby major v. Rochow zaciągnąć fachowej porady u 6—10 letnich chłopców łowickich (na żądanie wskaże adresy). Ale szczytem wszystkiego było straszidło na wróble, które miało przedstawiać ogrodnika Clausa. Taka charakteryzacja odbiera

aktorom ich najważniejszy atut — mimikę. Dlatego w łowickich zespołach amatorskich niema mimiki zupełnie i już znacznie lepiej byłoby grać w peruce—bez szminki.

Według Maeterlincka rannym jest jedynie Gilson, ale widzieliśmy niestety, że cały personel magistratu począwszy od burmistrza, a skończywszy na woźnym... chodził jak ranny. Dlaczego? Wykonawcy wyobrażają sobie, że każdy starszy człowiek musi dreptać, powłóczyć nogami — a niechże wyjdą na ulicę i przyjrzą się jak chodzą dziarsko starszycy i jak się poruszają! Jestem przekonany, że nawet tak pobłażliwy magistrat jak łowicki—takiego woźnego dawnoby na emeryturę wysłał. Na scenie trzeba grać wczuwamy się w rolę, a nie „udawać”. Niech obserwują trochę życie prawdziwe, a przekonają się, że nie trzeba pomagać całemu swemu ciałem w opowiadaniu... drugiej osobie, jak to czynił burmistrz słuchając Gilsona, przekonają się, że nie należy mówić... tylem do interlokutora, bo to się w życiu nazywa „niegrzecznością”. A gdyby kiedy zdołali podpatrzeć dramaty bohaterów, to przekonaliby się, że nie przeżywają ich przez cały czas ze zwieszoną głową, ale umiewają ją podnieść i spojrzeć w oczy przeciwnościom.

Przedewszystkiem jednak—nie podejmować się ról, którym sprostać nie można! Niewiele jest takich dzieł jak Słowackiego, które potęgą i czarem słowa przemogą interpretację aktorów i wtargną do duszy widza. Przeważnie na barkach aktorów spoczywa główny ciężar sztuki, dlatego gdy na scenę wyjdzie chochol z twarzą pocentkowaną, z włosami do brwi, a z brwiami poza oczy, gdy będzie chodził nienaturalnie, mówił sztucznym głosem, a poruszać się będzie jak lunatyk, to z najbardziej dramatycznej postaci—uczynił karykaturę.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział
w oddaniu ostatniej posługi droгим nam
zwłokom ś. p.

GUSTAWA ARNOLDA

a w szczególności ks. Pastorowi Stegma-
nowi za życzliwe słowa pociechy i chóro-
wi za żalobne pienia—składają serdeczne
„Bóg zapłać” z głębi zbolatego serca

Żona, dzieci i rodzina.

już w roku 1871 użyla dla rozgromu Francji. Teraz na nową siedzibę—centralę obiera sobie „Tajna Władza”—Paryż. Tam właściwie krzyżują się i ześrodkowują wysiłki trzech współzawodników. Wytwarza się taka sytuacja: Anglja obawia się potęg niemieckiej i żydowskiej, Niemcy znów są zatrwożono rozrostem Anglii i żydów, którzy w imię popularności muszą we Francji holdować zasadzie odwetu za rok 1871. Żydzi zaś panicznie boją się i Anglii i Niemiec, gdyż w obu mocarstwach głęboko tkwi duma narodowa. Chcąc uniknąć nadal tego stanu niepewności, „Tajna Władza” pcha do wojny Anglię z Niemcami, jednocześnie starając się izolować od współdziałania w takowej reszcie państw Europy. Pomimo wszystko nie stało się tak, jak sobie życzyła owa „Władza”. Powikłane interesy państwowe, odruch narodowy i przedtem zawarte sojusze udermiły te usiłowania izolacji i... rozpięta się wojna europejska. Wbrew wszelkim oczekiwaniom masonerji działy się dziwne rzeczy. Niemcy w cią-

Oddając p. Więclawskiemu głębokie uznanie za jego niezmierną pracę reżysera, który musi mieć dziesięć par rąk na scenie i za kulisami, który pomocy nie ma w tej olbrzymiej pracy przygotowawczej, a pokonywać musi tysiące trudności, pragnę szczerze, ażeby tych kilka uwag moich przyczyniło się do podniesienia poziomu gry teatru amatorskiego, tej pożytecznej placówki kulturalnej w Łowiczu. X.

Przyp. Red. Szanowny Sprawozdawca obejmując całokształt sztuki z punktu artystycznego wykonania w stołecznych teatrach, posiadających niezliczone środki pomocnicze, nie zwrócił uwagi na poszczególne kreacje—które dla tego, że znakomicie wypełniały całość, uważał za naturalne. Chcemy mówić o grze panny Nadlerówny, podniesionej do wysokiego poziomu dramatycznego! Najprzód dykcja sama, uczucie, przejęcie się rolą i zrozumienie intencji autora—świadczy, że panna N. jest niepowszednią siłą w zespole teatru amatorskiego i grą swoją nawet potrafiła zapanować nad widzami z galerji, którzy jako niekulturalni w najtragicznieszem miejscu szukają powodu do śmiechu, wszak przyszli do teatru ubawić się. Zmusić więc takie niesforne masy do milczenia i słuchania—to już jest talent, bo jak mówi poeta: „żywe z pod serca słowo, kamieniom uszy otworzy”.

gu 5-ch lat święcili triumfy na polach bitew tak, że miało się wrażenie, iż hegemonja „ludu wybranego” niezadługo stanie się fikcją.

Masońska znów Francja, bohatersko walcząc, nawracała się gremjalnie na katolicyzm: przed bitwą całe pułki przystępowały do spowiedzi i Komunii świętej. Stawało się jasnym, że w walce tej, nawet wygranej przez Niemcy, katolicyzm się wzmoże: Niemcy południowi—katolicy, Austria wraz z Polakami z Królestwa Kongresowego—ultra katolicka.

Co tu robić? jak temu zapobiec? kogo użyć?

Ba, jest przecież Ameryka, a w niej są również loże masońskie... I „Tajna Władza” rzuca Stany Zjednoczone w wir walki, pomimo, że te przez 150 lat nigdy nie wtrącały się do spraw mocarstw europejskich. Po latach tytanicznych zmaganiach, w których masonerja odegrała wybitną rolę, wprowadzając bolszewizm w Rosji, niepokonane zastępy Hindenburga załamały się i...nastala klęska Niemiec. Rozmiar klęski przeraził znów „Tajną Władzę”. Trzeba było za wszelką bądź cenę nie dopuścić do rozgromu Niemiec przez patriotyczną, katolicką Francję. Wstrzymano więc zwycięski pochód Focha na Berlin. Zahamowano również ofensywę Polaków, Łotyszów i Estońców na niedawnych sprzymierzeńców niemieckich,—a za tem stworzono niezbyt wyraźny stan położenia militarnego.

Stąd bardzo łatwo przejść na drogę układów. Niewyraźny stan militarny wywołał, siłą rzeczy, nieskrystalizowany stan polityczny w całej Europie, zagmatwany, niezadawalniający i niezabezpieczający nikogo. W narodach zwycięskich, a zwłaszcza we Francji, posiał on uczucie rozczarowania, u Niemców zaś nadzieję możności szybkiego odwetu. Co Konferencja Wersalska połowicznie rozstrzygnęła lub wcale nie poruszyła, przekazano Lidze Narodów. Ta placówka specjalnie stworzona została po to, aby do reszty utrwalić wpływy masonerji, utracone podczas wojny. Dzięki Lidze „Tajna Władza” wywierając nacisk na wszystkie państwa, kładzie podwaliny pod centralny parlament przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy, a tem samem paraliżuje indywidualny rozrost każdego z państw. My, Polacy należymy do narodów najpatriotyczniejszych... Od chwili zaś posiadania własnego państwa stale jesteśmy celem ataków masonerji. Nasz nacjonalizm jest jej solą w oku. Zgębnić nas za pomocą wojny jest i ryzykowne i wcale niepożądane przez masonerję. Trzeba więc, abyśmy sami skon swój przyspieszyli. W tym więc celu propaguje się tolerancję: względem sekt religijnych, względem teorii antyreligijnej, względem obyczajów i t. d. Popiera się również orientację federalistyczną i narodowościową.

Tymczasem Niemcy dzięki masonerji krzepną i szykują się do odwetu. Bezprzecznie, że my pierwsi będziemy musieli przyjąć ich atak...

Nasza żywotność narodowa, nasz ofiarny patriotyzm, wreszcie nasze głębokie przywiązanie do Kościoła, wskazują, że zakusy masonerji spelzną na niczem, a gdy potomkowie Teutonów sięgną po ziemię naszą—zastaną nas gotowymi do odparcia.

Dixi.

W sprawie artykułu „Czy wy żyjecie”.

Ponieważ redakcja „Łowiczanina” użyczyła w swem piśmie miejsca na prowadzenie dyskusji do wyżej wspomnianego tematu, korzystając z tej tak na czasie nadszającej się sposobności pozwolę sobie w tej sprawie także zabrać głos. Aczkolwiek życie tak się ułożyło, że swego fachu obecnie nie prowadzę, jednakże nie przeszkadza w ogóle rzemiosłem się interesować. Na wstępie wyrazić muszę

moją szczerą sympatię dla Sz. Redaktora „Gazety Rzemieśniczej” p. Kwasięborskiego którego miałem sposobność słyszeć na zjeździe ogólnie rzemieślniczym w dniu 27. 28. 29-go czerwca ubiegłego roku w Warszawie jako delegat od stowarzyszenia szewców w Łowiczu. Pomieszczając na tem, miejscu tylko moje osobiste uwagi na ten temat mam nadzieję, że znajdą się jeszcze inni panowie rzemieślnicy że wniosą do tego swoje cenne uwagi. Na terenie Łowicza tak jak prawdopodobnie i w innych prowincjonalnych miastach sprawy rzemieślnicze leżą odłogiem. My w Łowiczu znajdujemy się w tych szczęśliwych warunkach, że posiadamy takie ognisko zrzeszeń rzemieślniczych jaką jest instytucja społeczna pod nazwą „Resursa Rzemieślnicza”. W tej to instytucji według mego mniemania winny być wszystkie sprawy rzemieślnicze załatwiane. Żądanie resursy nie powinno polegać tylko na urzędowaniu od czasu do czasu rozrywek dla swych członków lecz winna mieć nierozdzielny kontakt z bracią rzemieślniczą. Ażby taki kontakt nawiązać, każda niedziela winna zgromadzić rzemieślników; na którym jak kto umie i rozumie nie krępując się mógłby dysputować o sprawach bieżących. A spraw jest bardzo wiele do omówienia i bardzo pilnych. Wprawdzie ogół rzemieślników u nas nie bardzo interesuje się swoimi sprawami a zwłaszcza nie dąży do organizowania się ażby tą drogą spraw swoich bronić. Warto nad tym niepożądanym zjawiskiem i nad tą napozór objętnością naszego rzemieślnika się zastanowić i przyczynić temu towarzyszące zbadać. Jak nam wiadomo organizując jakieś stowarzyszenie czy coś podobnego w tym rodzaju połączone jest zawsze z pewnymi wydatkami które obciążają stowarzyszonych bodaj minimalnymi składkami na pokrycie wydatków z tem związanych. Wiadomem jest, że u nas, przynajmniej w Łowiczu całe rzesze rzemieślnicze rekrutują się przeważnie z bardzo biednych jednostek; którym rzecz prosta i ten minimalny wydatek stanowi różnicę w budżecie, a jako zaś nie członek czyli nie opłacający składki nie ma odwagi brać udziału w zebraniach swej braci zamożniejszej i opłacających swoje składki. Temu niepożądanemu zjawisku które takie nieobliczalne szkody przynosi naszemu biednemu rzemieślnikowi pozostawionemu samemu sobie, należałoby przyjść z wydatnią pomocą. Ażby zadość uczynić tym brakom należałoby i tych najbiedniejszych rzemieślników zwerbować do swego grona i stworzyć taką atmosferę żeby się czuł w niej jak u siebie. Każden z rzeszonych czy ten co go stać na składkę czy ten co go nie stać żeby mógł brać udział w zebraniach i konferencjach stowarzyszonych i nieraz z cennymi swymi uwagami z zebranymi się podzielić. Bardzo pożądanem byłoby żeby sz. pan prezes Resursy Rzemieślniczej zechciał inicjatywę ująć w tym względzie w swe ręce i pobudzić do życia stojących na uboczu.

M. Kisielński.

Opowiadanie „biskopka*”).

Więrsz z kroniki obozu Hufca ks. Łowickiego z 1926 r.

Czy wy sobie przedstawiacie?
Co to znaczy stać na czacie?—
Przy księżycu srebrnym blasku,
W jałowcowym gęstym lasku.
Gdzie się snuje tysiąc cieni!
Tysiąc widzeń postać zmieni!
Tysiąc głosów, szeptów, znaków,
I z nad krzaków i z pod krzaków!...

*) „Biskopka”—chłopiec świeżo przyjęty do drużyny harcerskiej.

Chcecie słuchać—posłuchacie?
O mej pierwszej nocnej czacie?...
O, nie było mi wesoło
Za sąsiadów mieć wokoło:
Żnije, żaby, lwy, lamparty,
Obozowe, nocne warty**)!...
Lecz nie myślcie, że się bałem,
Chociaż sam, samiutki stałem.

Jak dziś pomnę, północ była,
Kur już przepiał gdzieś w zagrodzie,
Drzemka oczy me spowila—
W tem u stóp swych słyszę w wodzie
Plusk... znów słyszę... to wróg płynie!
Już go widzę... już on zginie!!...
Tu ma głowę, tu jest noga,—
Biorę na cel mego wroga.

Z dwóch korkowców***) wymierzyłem
I z obydwóch wypaliłem.
Huk, trzask, krzyki, wrzask, bieganie,
Jakbym armji sprawił lanie.
— Co się stało? — Gdzie są wrogowie?!
Cały obóz wstał na nogi;
Kogoś łapią, kogoś gonią,
Komuś strachem zęby dzwonią.

Cały lasek przeszukano—
Nigdzie wroga, ani śladu...
Mnie nie dano zaś obiadu,
I za nocny bój przezwano—
Nieśmiertelnym Ali—Babą!
Wroga mego—zwykłą żabą...
Jeszcze dziś na to wspomnienie
Aż po uszy się rumienie.

Sylwester Zemlicz-Zieniewicz.
Kucharz obozowy.

**) Warty obozowe nie grzeszyły odwagą, więc niezbyt dużo, pewnie czuł się „biskopka” w ich sąsiedztwie.

***) Korkowiec-pistolet, nabijany korkami dynamitowymi, służył wartownikowi za narzędzie alarmu.

Tydzień Propagandy Trzeźwości

1—8 lutego 1927 r.

pod protektoratem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Dr. Hłonda, Prymasa Polski.

Ratujmy młodzież!

Jesteśmy świadkami niepojętego szaleństwa: Polska przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze, a równocześnie na napoje alkoholowe traci rocznie tysiąc milionów złotych.

Alkoholizm zatruwa nam i rozbija rodziny, unieszcześliwia potomstwo niewinne, mnoży zastępy istot nienormalnych, chorych i zbrodniczych, które są ciężarem dla społeczeństwa i państwa.

Co gorsza za przykładem starszych, idzie już młodzież polska!

Rodacy! Walka o trzeźwość — to nasz wspólny obowiązek narodowy!

Na inne przyczyny obecnych stosunków nie wszyscy mamy wpływ; tę przyczynę nędzy i zepsucia wspólnym wysiłkiem możemy i musimy usunąć!

Dłużej już zwlekać nie wolno, jeżeli nam droga jest młodzież nasza i przyszłość narodu.

W Tygodniu Propagandy Trzeźwości niechaj każda organizacja i gazeta polska temu doniosłemu zagadnieniu poświęci jak najwięcej uwagi, niechaj na ten cel popłyną datki obfite, niechaj w tych dniach potroją się szeregi członków organizacji przeciwalkoholowych.

Dążmy wszyscy do zmiany fałszywych poglądów i zwyczajów towarzyskich, usuwajmy okazje do picia, dbajmy o przestrzeganie koniecznych ograniczeń prawnych!

Dla Boga i ojczyzny zabierzmy się ochoczo do pracy. Nie skąpmy grosza na tę wielką sprawę narodową!

Komitet Centralny:

Katolicki Związek Polek, Liga Katolicka, Nar. Organizacja Kobiet, Polska Macieź Szkolna, Stowarzyszenie Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, Stow. Porządku Publ. (Pogotowie Narodowe), Tow. Czytelnicy Ludowych, Tow. Opieki nad dziećmi Kat., Tow. Pań św. Wincentego a P., Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego, Tow. Szkoły Ludowej, Zjedn. Młodzieży Polskiej, Związek Kapłanów „Unitas”, Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjedn. Zaw. Polskiego, Zw. Socjalicyj Marjańskich, Zw. Tow. Dobroczynności „Caritas”, Związek Tow. Gimnastycznych „Sokół”.

Centralny Wydział Wykonawczy:

Centrale abstynenckich kół młodz. w Poznaniu i w Krakowie Filarecki Związek Elsów, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Polski Związek Księża Abstynentów, Związek Akademików Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Związek Harcerstwa Polskiego Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie”, Związek Nauczycieli Abstynentów.

Bracia Księżacy!

Piszecie do Redakcji że wśród was kręca się wysłańcy stronnictwa z tak zwanego Chłopskiego i że w niektórych wsiach nawet zorganizowali was w swoje kółka. Wysłańcy owi pod płaszczykiem jakoby organizowania was chłopów, chcą między innymi narzucić wam, oddzielenie kościoła od Państwa?

Pamiętajcie! że są ludzie, którzy za judaszowskie srebrniki starają się siać zawiść, niezgodę wśród nas, aby na tej niezgodzie naszej wyrosła potęga dla tych, którzy czyhają na zgubę Polski.

O ile my, naród, nie oprzemy pracy swojej na sercu i rozumie, to dzieciom naszym, pozostawimy tylko wspomnienie, że mieliśmy Polskę i sami ją zgubili.

Pamiętajmy! że w jedność tylko siła Narodu leży, pamiętajmy, że kręte drogi, prowadzą na manowce. Więc zawróćmy póki czas.

E. Nowakowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Objaw. Sw. Agnieszki P. M.
Sobota Franc. Salez. B. W. D. K.
Niedziela Martyny P. M., Sawiny P.
Poniedziałek Piotra Nolasko W. Marc. Wd.
Wtorek Ignacego B. M., Brygidy P.
Sroda Oczyszczenie N. M. P.
Czwartek Błażeja B. M.

Wschód słońca 7.18. Zachód 4.21.

— Uroczystość Harcerzy w Łowiczu. Dnia 23-go stycznia w niedzielę o godzinie 12 m. 30 w sali gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego odbyła

słę uroczystość harcerska przyrzeczenia druhów, poprzedzona odczytem.

Obecni na uroczystości, przeżyli chwile piękne, podniosłe. Niewszystkim zapewne znany jest przebieg przyrzeczenia harcerskiego. Do młodzieńców, pragnących wstąpić w szeregi harcerzy, zwraca się instruktor z krótkim, treściwym zapytaniem, czy zdają sobie sprawę, że składając mają przyrzeczenie, które ich obowiązuje do służenia Bogu i Ojczyźnie, czynienia dobrze bliźnim, czy czują się dość silni do pełnienia zawsze i wszędzie obowiązków harcerza. Każdy z druhów, trzymając rękę na sztandarze powtarza słowa przyrzeczenia, zostaje przyjęty do Związku Harcerstwa Polskiego. Krótka to uroczystość,—a jak wiele mówiąca!

Gdyby cała młodzież polska przejęła się ideologią harcerstwa, moglibyśmy ze spokojem patrzeć w przyszłość. Nie byłoby wśród nas zła.

Złożenie przyrzeczenia uprzedził odczyt profesora Stanio. Przed paru miesiącami miałam możność słuchania objaśnień p. Stanio, udzielanych wycieczce młodzieży z Kresów Wschodnich, przybyłej do Seminarjum Nauczycielskiego; p. Stanio przykuł tak silnie uwagę wycieczkowiczów, że nie chcieli wyjść z gabinetu przyrodniczego,—bo też sposób mówienia tchnął nie tylko głębokiem umiłowaniem przedmiotu, ale i umiłowaniem młodzieży.

Tak też było. Temat obejmował szóste przykazanie harcerzy: miłuj przyrodę. Któż mógł lepiej powiedzieć od tego, który przykazanie to umiłował? nie było tam ani jednej nuty fałszywej, ani jednego słowa sztucznego, nic—co tchnęłoby frazesem, mówił człowiek, który czuje gorąco, że poznanie piękna, ład, harmonji, siły przyrody,—to znalezienie drogi, która niezawodnie prowadzi do opanowania własnych wad, wypływających ze słabej woli i wyrobienia charakteru i piękna wewnętrznego. Należy się szczerą wdzięczność prof Stanio za podniosłą chwilę, jaką dał słuchaczom.

Zalować należy, że tak mały zespół osób, zwłaszcza z pośród społeczeństwa starszego, przyjął udział w uroczystości, można byłoby sądzić, że harcerstwo, jedna z dźwigni, uszlachetniających młodzież, nakazująca hartowanie woli, wzmocnienie siły ducha znajduje słabe zainteresowanie wśród społeczeństwa miejscowego, a może o uroczystości niedostatecznie wiedziano w Łowiczu.

Niewątpliwie każdy ojciec, każda matka pragną wytworzyć w dzieciach silne charaktery, wszakże to jest głównym celem wychowawców,—musimy zdać sobie sprawę, że kolega, koleżanka często miewają większy wpływ aniżeli rodzice, toteż dobrych kolegów, jakimi są z zasady harcerze, winniśmy otoczyć życzością i popierać czynnie ich zamierzenia zbiorowe.

Koło Przyjaciół Harcerzy projektuje zorganizować szereg odczytów, zwolennicy harcerstwa zechcą niewątpliwie zainteresować się nimi.

Aniela Chmielińska.

— Bal Akademicki. Posiadając nadzwyczaj pomysły i niezawodne horoskopy, możemy śmiało twierdzić, że Bal Akademicki w roku bieżącym osiągnie swój cel—będzie zbiorową manifestacją na rzecz przyszłości.

Dlatego też przygotowania i prace prowadzone są nadzwyczaj starannie. sprężyste i na wielką skalę zakrojone. Nie chcemy w niczem zawieść naszych gości, wiedząc, że nas nie zawiodą.

Częste a dotkliwe bolączki balów w Łowiczu postaraliśmy się usunąć. Utworzyliśmy komisję z silnych fachowych złożoną, która daje pewność należycie ogrzanej sali. Zaprosiliśmy szereg stowarzyszeń akademickich, jak: Koło Dyplomantów Inżynierji Wodnej i Łądowej, Korporację Wandę, liczne Kółka prowincjonalne i t. d. i t. d., co znów daje wszystkim

pewność ożywionej zabawy i artystycznych piasów.

Bufet pod kierunkiem pań Gospodyń ma tak wyrobioną opinię, że pisać co się robi w tym kierunku zbyt wiele, chyba że należy napisać, że się robi dużo więcej niż zwykle.

Nie podajemy natomiast żadnych wiadomości co do dekoracji sali balowej i sal pomocniczych, co do organizacji tańców i niespodzianek, nie chcąc zmniejszać wrażenia przez zbyt skrępowane czasem pióro może nie w całej pełni odzwierciedlające rzeczywistość.

Wszelkich wyjaśnień i informacji udzielają sekcje: gospodarcza p. S. Anyżowa, organizacji tańców i niespodzianek—p. H. Sewerynowa, zaproszeniowa p. M. Szajdingowa, dekoracyjna—p. S. Głogowski, i sprawy ogólne—p. E. Kolaszyński i J. Sokolewicz.

Bilety na galerję w cenie 2 zł. nabywać będzie można dopiero przy wejściu.

— **Zarząd T-wa Obrony Przeciwwgazowej** przyjmuje zapisy na kurs przeszkolenia przeciwwgazowego pod kierunkiem oficera gazowego por. Słupckiego. Kandydaci mają się zgłaszać do sekretariatu Zarządu w sali posiedzeń Banku Ziemi Łowickiej w godz. 10—15.

— **Unieważnienie.** Zarząd T-wa Obrony Przeciwwgazowej unieważnia zaginione listy składek z roku 1926 za №№ 774 i 927 i ostrzega przed zbieraniem składek na powyższe listy pod odpowiedzialnością sądową.

— **Kursy społeczne.** W dniu 28 stycznia r. b. (piątek) w Szkole Handlowej, o godz. 5 po południu odbędzie się wykład Prof. J. Juńczyńskiego z Geografii Gospodarczej Ziemi Polskich, zaś następny i ostatni wykład tegoż Profesora odbędzie się w niedzielę t. j. dn. 30 r. b. w tymże lokalu od godz. 4 do 6 po południu.

— **Kursy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.** Dnia 15, 16, 17 i 18 stycznia odbyły się kursy rolniczo oświatowe we wsiach; Mąkolice, Oszkowice, Popów.

Wykładali: p-i Drowa Chmielińska, panowie: Grabiński, Bartoszewicz—instruktor O. T. Rolniczego, inż. Kamiński, lekarz weterynarii Mercik, i Styka, instruktor sejmikowy.

We wszystkich wsiach słuchaczy było tylu, ilu pomieścić się mogło, zainteresowanie było nadzwyczajne, prelegenci proszeni byli o dwu i trzykrotne przemawianie w ciągu jednego dnia. Zainteresowanie wśród kobiet nie było mniejsze aniżeli wśród mężczyzn,— co świadczy, że nie tylko gospodarze w Łowickiem chcą zapoznać się z ostatnimi zdobyczami nauki rolniczej, ale i kobiety.

Zarząd O. T. Rolniczego postanowił organizować kursy i w innych wsiach, odbędą się one zapewne z niemińszym pożytkiem.

— **Podziękowanie.** Wydział Wykonawczy Komitetu budowy pomnika niniejszym składa serdeczne podziękowanie zespołowi amatorskiemu za zorganizowanie i wykonanie w dniu 18-I-1927 roku w sali teatru „Eos” przedstawienia amatorskiego (Burmistrz Stylmondu) na rzecz budowy pomnika, oraz tym wszystkim osobom, które użyczyły nam dekoracji i tp. niezbędnych do wykonania przedstawienia.

W szczególności dziękujemy PP. Węclawskiemu, Z. Nadlerównie, A. Tarnasiewiczowi, M. Górskiemu, S. Koszwie, T. Gumińskiemu, S. Gnatowskiemu, Z. Górskiemu, J. Wilemborkowi, Budzyniowi, W. Nowakowskiemu, Harcerzom Hufca Łowickiego, A. Zudnikowej i M. Rozenhalowi.

Przewodniczący Komitetu (—) *L. Golebiowski*.
Sekretarz (—) *Szajding*.

— **Cud Wilków.** W nadchodzącą sobotę, j. niedzielę 29 i 30 b. m. w teatrze „Eos” będzie wyświetlany znakomity film, osnuty na tle powieści; „Le Miracle des loups”—H. Dupuy Mazuel'a: „Cud wilków”. 13 listopada 1925 r. odbyła się uroczysta

premiera „Cudu wilków” na scenie Opery Paryskiej. Zaszczycił ją swoją obecnością Prezydent Republiki, Gaston Doumergue, w otoczeniu przedstawicieli rządu i dyplomacji. Elita sztuki i nauki francuskiej, zebrana na widowni, zgotowała twórcom filmu wspólną owację.

— **W Klubie Urzędniczo - Obywatelskim,** odbędzie się w sobotę tańczący zwykły wieczorek dla członków i wprowadzonych gości, a ponieważ wieczorki w klubie są bardzo sympatyczne o charakterze rodzinnym, przeto wnosić należy że i tym razem, planowana zabawa się uda.

— **Zbliża się czas sadzenia drzew,** a więc pamiętajmy o drzewach morwowych, które przyczynią się do rozwoju przemysłu jedwabniczego. Sadzonki nabywać można w Milanówku pod Warszawą. Ceny bardzo przystępne. Następnie czas wielki, ażeby wsie zrozumiały potrzebę obsadzania siedzib swoich, winogronem, które po trzech latach przysporzy dochodu.

— **Stow. Robotników Chrześcijańskich** urządza w dniu 2 lutego o 6 p. p. przedstawienie p. t. „Posiew Wolności” i dnia 6 lutego o godz. 6 pp. „Bolszewicy” farsa w 3 aktach na rzecz tegoż Stowarzyszenia.

— **Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** W dniu 9-I r. b. zostało zorganizowane Koło Powiatowe z siedzibą w Łowiczu.

Zarząd Główny w Warszawie pismem № 17/27 z dn. 21-I r. b. Koło to zatwierdził, życząc członkom nowopowstałej placówki pomyślności w pożytecznej działalności na terenie pow. łowickiego, oraz nadesłał wydawane przez siebie tygodniki pedagogiczne: „Nauczyciel Polski” i „Szkoła” oraz Statut i inne druki, które winien zainteresować się każdy nauczyciel.

Tymczasowy zarząd Koła ma to przeświadczenie, że nauczycielstwo pow. łowickiego z uwagi na doniosłe znaczenie nowej instytucji licznie grupować się będzie w szeregach powyższego Stowarzyszenia.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju, gdyż brak jej w pow. łowickim dawał się dotkliwie odczuwać.

— **Zestawienie wpływów i rozchodów z przedstawienia amatorskiego** wykonanego w dniu 18 stycznia 1927 w sali teatru „Eos” (Burmistrz Stylmondu).

Wpłynęło za bilety 555 zł. 70 gr., za programy 47 zł. 35 gr. Razem 603 zł. 5 gr.

Wydatki: afisze, bilety, sala, kostjmy itp. 137 zł. 80 gr. Czysty zysk Zł. 465 gr. 25. Wyraźnie złotych czterysta sześćdziesiąt pięć gr. 25.

Skarbnik
F. Andrzejewski.

Przewodniczący
L. Golebiowski.

Ofiary.

Zamiast biletu na bal Akademicki. Ks. Sobolewski zł. 5.

Podziękowanie.

Zarząd T-wa Gimnastycznego „Sokół” w Łowiczu składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać” Komitetowi Urządzenia Zabawy Sylwestrowskiej na rzecz naszego Gniazda, wszystkim Tym, którzy zajęli się udekorowaniem sali teatru „Eos” i urządzeniem bufetu, jakoteż złożyli na ten cel ofiary, również, Tym którzy przybyli na zabawę, czem przyczynili się do uświetnienia jej i wyników kasowych.

Zarząd T-wa Gimn. „Sokół”
w Łowiczu.

Łowicz, dnia 26 stycznia 1927 r.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w ten lub inny sposób przyczynili się do uświetnienia i urozmaicenia zabawy uczniowskiej w dniu 15 b. m., a w szczególności p. p. prof. Sewerynowej, Dąbrowskiej, Sadkowskiego i Kuszowi Zarząd sekcji finansowo-gospodarczej przy T. O. P. niniejszem składa serdeczne podziękowanie.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele g. 12^{1/2}—6.

Panie — 3—4 i w czwartki g. 6^{1/2}—8.

panie—8—do 8^{1/2}. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 8—9.
Wilcza 47 m. 25.) 3—1

Ogłoszenie.

Stosownie do pisma Starostwa Łowickiego z dnia 22 stycznia r. b. za L. dz. 1374 wzywa się właścicieli zakładów rzemieślniczych, nie posiadających wydanych przez Starostwo „potwierżeń zgłoszeń”, ażeby w terminie do dn. 1 lutego b. r. zgłosili swe warsztaty rzemieślnicze w Starostwie celem zarejestrowania.

Po tym terminie posterunki policyjne otrzymają polecenie sporządzania protokółów na te osoby, które nie uczyniły zadość powyższemu zarządzeniu, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Magistrat.

Łowicz, dn. 26 stycznia 1927 r.

Obwieszczenie.

Stosownie do pisma Starostwa Łowickiego z dnia 18 stycznia 1927 r. za L. dz. 1397 Magistrat komunikuje, że wobec nadchodzącego okresu kopolacyjnego i niebezpieczeństwa szerszenia się zarazy stadniczej wśród koni, zarządzam co następuje:

1) dopuszczając do krycia klaczy można tylko te ogiery, właściciele których otrzymają ze Starostwa świadectwa uznania, do czasu otrzymania tych świadectw żaden właściciel ogiera niema prawa przyjmować do krycia cudzych klaczy, chociażby ten ogier i był przez Komisję licencjonowany.

2) Właściciele ogierów nawet po otrzymaniu świadectwa uznania dla swego ogiera mogą dopuszczać do kopolacji tylko te klacze, właściciele których przedstawiają świadectwo powiatowego lekarza weterynaryjnego, że klacz ta jest zdrowa. Świadectwo to powinno być nie starsze jak 10 dniowe.

3) Właściciele ogierów po otrzymaniu świadectw uznania winni zaprowadzić książki kopolacyjne, w których należy zapisywać opis klaczy doprowadzonych do krycia i datę krycia, wreszcie nazwisko właściciela klaczy.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Magistrat.

Łowicz, dnia 24 stycznia 1927 r.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 29, początek o godz. 7 i 9-ej.

W niedzielę dnia 30, początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

„Cud wilków“

Genjalne arcydzieło sztuki kinematograficznej. Ma jestatyczny dramat w 8 wielkich aktach z prologiem pg. powieści „Le Miracle des loups”—H. Dupuy Mazuel'a.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści francuscy: Yvonne Sergyt i Romuald Joubè.

Uroczysta premjera „Cudu Wilków” odbyła się na scenie Opery Paryskiej.

Dla młodzieży dozwolony.

U W A G A: W środę zmiana programu.
Wkrótce „Sybir“.

Ogłoszenie.

Zarząd Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności zwołuje na dzień 3 lutego b. r. o godzinie 18-ej

WALNE ZEBRANIE

Członków, które się odbędzie w sali Radzieckiej Magistratu.

Porządek dzienny zebrania:

1. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa,
2. Sprawozdanie kasowe,
3. Złożenie mandatów przez stary Zarząd,
4. Wybory nowego Zarządu i
5. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność sprawy, obecność wszystkich Członków Towarzystwa jest konieczna.

Prezes: **W. Habinak.**

Samochód FORDA

w dobrym stanie do sprzedania. Cena przystępna.
Wiadomość: Warszawska 1, **Karpiński.**

Boruch Jankiel Rochwerger zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—2.

Szumil Leszczyński zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Abram Sumraj zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—2

Pocięgiel Moszek Benjamin zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1.

Sękałski Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Muchyński Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—1